

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

### Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne. łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną

z naturą kuracją jest norma: nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

# W czwartek ostateczna decyzja

## w sprawie konfliktu węgiersko-czeskiego

PRAGA. Według wiadomości z kół urzędowych, rząd węgierski poinformował w godzinach wieczornych poselstwo czeskosłowackie w Budapeszcie, iż uważa propozycje sformułowane w nocie rządu praskiego, za niewystarczającą podstawę do podjęcia bezpośrednich rokowań między Węgrami a Czechosłowacją w sprawie uregulowania zagadnień granicznych między obu państwami.

Zaproponowana przez Pragę granica utrzymuje połączenie kolejowe między Koszycami a Užhorodem. Natomiast cały odcinek głównej linii kolejowej od Satorajauheli po przez Cop i Berchowo do Krasnowa wraca do Węgier. Tym samym połączenie kolejowe bezpośrednie między Rumunią a resztą Czechosłowacji zostało przerwane na przestrzeni około 130 km.

Kontrpropozycje węgierskie opierają się ściśle na zasadzie etnograficznej. Komunikat półoficjalny stwierdza, że tydzień bieżący będzie miał decydujące znaczenie.

W niedzielę późnym wieczorem

rozszły się pogłoski, że ewentualnie może dojść do wszczęcia nowych rokowań.

W każdym razie sytuacja jest niezwykle napięta.

W Budapeszcie nastroje są podniecone. Rząd węgierski nie

chcąc przedłużyć rokowań postawił Pradze bardzo krótkie terminy.

Jak donoszą, dziś a najpóźniej w czwartek zapadnie decyzja, czy sprawa zostanie załatwiona na drodze pokojowej,

czy też rząd węgierski będzie się musiał uciec do użycia innych środków.

**OSTRE POGOTOWIE**

**ARMII WĘGIERSKIEJ**

W Budapeszcie przeważa opinia, że albo rząd czeski uzna

żądania Węgrów, albo Węgry z bronią w rękę przeprowadzą swą wolę.

W całym kraju, na skutek zarządzeń naczelnego dowództwa zarządzono ostre pogotowie.

## Morze płomieni w Kantonie

Spłonęła cała dzielnica — Pastwą pożaru padły olbrzymie drapacze — Wybuch w składach amunicji — Wejścia do koncesyj międzynarodowych są zabarykadowane

HANGKONG. W Kantonie, który został zajęty przed dwoma dniami przez wojska japońskie niemal bez sprzeciwu ze strony Chińczyków, wybuchły w niedzielę pożary. Jest rzeczą niewątpliwą, że pożary te zostały wzniesione przez maruderów chińskich.

Ogień szerzył się z niezwykłą szybkością. Według opowiadań świadków naocznych całe

miasto przedstawia morze płomieni. Należy podkreślić, że większość domów w Kantonie jest z drzewa, co ułatwia rozszaranie się ognia.

W poniedziałek o godzinie 10-tej rano według czasu lokalnego wyleciały w powietrze magazyny amunicji pod Wongcza. Eksplozja była niezwykle gwałtowna, a detonacje były słyszalne w promieniu wielu kilometrów.

Pastwą płomieni padło kilka kościołów i mostów. Gmach konsulatu angielskiego jest poważnie uszkodzony. We wszystkich

domach położonych w obrębie koncesji angielskiej wyleciały szyby. Dzielnica Wongcza przedstawia widok jednego rumowiska. W miejscu gdzie znajdowały się magazyny amunicji widnieje olbrzymi krater.

Pożar wybuchł jednocześnie w kilku punktach miasta. Podobno ogień został podłożony przez żołnierzy chińskich oraz dezertersów i ludność cywilną.

Akcja ratownicza napotyka na bardzo poważne trudności ponieważ wodociągi zostały uszkodzone przez Chińczyków. Koncesje angielska i francuska

bardzo ucierpiały. W kołach obserwatorów zagranicznych porównują pożar Kantonu z pożarem Moskwy w 1812 roku.

### Wykrycie składu broni

SAN ANTONIO. W miejscowości kapielowej San Antonio policja wykryła skład broni i amunicji wartości 100.000 dolarów, przeznaczony dla rewolucjonistów meksykańskich.

Policja aresztowała dwóch lokatorów domu, w którym wykryto skład broni.

### Deklaracja o nieprowadzeniu wojny między Niemcami a Francją nastąpi w bieżącym tygodniu

PARYŻ. W Paryżu uchodzi za bardzo prawdopodobne, że jeszcze w tym tygodniu ogłoszona będzie deklaracja francusko-niemiecka, stwierdzająca obojętną wolę obu państw do nieprowadzenia ze sobą wojny.

Jak wiadomo, podobną deklarację angielsko-niemiecką wy-

dano w wyniku rozmowy premiera Chamberlaina z kanc. Hitlerem po konferencji monachijskiej.

W kołach zbliżonych do Quai d'Orsay zaznaczają przy tym, że deklaracja taka nie oznaczałaby automatycznego zerwania francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy.

### Antyżydowskie demonstracje na ulicach Pragi

PRAGA. Wczoraj wieczorem odbyły się w Pradze poważne demonstracje antyżydowskie. Ciekawym szczegółem jest, że brała w nich udział nie młodzież akademicka, lecz przedstawiciele wolnych zawodów.

Wczorajsze demonstracje rozpoczęły się od tego, że manifestanci wchodzili od kawiarni,

do kawiarni, wyrzucając w brutalny sposób znajdujących się w lokalach Żydów nau lice. M. in. w popularnej kawiarni praskiej „Savarin” na Przykopach doszło do bójki pomiędzy publicznością żydowską a demonstrantami. Policja interweniowała, ograniczając się jedynie do rozproszenia demonstrantów nie aresztując nikogo.

## Przednie straże japońskie na przedmieściach Hankou?

HANGKONG. Według doniesień ze źródeł japońskich, przednie straże japońskie miały wtargnąć na przedmieścia Hankou, jednakże gros sił japońskich znajduje się w odległości 60 km od Hankou.

Potwierdzenia doniesień o zajęciu przedmieść Hankou dotychczas nie uzyskano. Eskadra złożona z 37 samolotów bombardowała gwałtownie Hankou.

ostatniej błyskawicznej ofensywy na Kanton, japońskie oddziały wojskowe naliczyły 40.000 zwłok poległych Chińczyków.

**ZYCIE ZAMARŁO W HANKOU**  
HANKOU. Wobec opuszczenia miasta przez znaczną część ludności, na ulicach życie prawie całkowicie zamarło. Wszystkie sklepy są zamknięte, a ruch uliczny został zredukowany do minimum. Nawet elektrownia przestała działać.

Koncesja francuska otrzymuje światło z elektrowni znajdującej się w koncesji brytyjskiej. W każdej chwili należy oczekiwać, iż zostanie wstrzymana praca wodociągów. Władze francuskie przedsięwzięły odpowiednie środki ostrożności. Z dniem wczorajszym przestały odchodzić pociągi w kierunku południowym.

W poinformowanych kołach Hongkongu utrzymują się w dalszym ciągu pogłoski o rozpoczęciu rokowań w sprawie zawieszenia broni i likwidacji konfliktu japońsko-chińskiego.

## 40 tysięcy Chińczyków zginęło w straszliwych walkach o Kanton

HONG KONG. Wojska japońskie zakończyły obecnie całkowite zajęcie Kantonu. Chińczycy wzniesli olbrzymie pożary w pobliżu koncesji francuskiej i brytyjskiej. W czasie

Upadek Hankou oczekiwany jest w ciągu najbliższych dni. Japońskie siły lądowe wspierane przez lotnictwo i flotyllę rzeczną nie napotykają na większy opór.

Jak twierdzą w kołach poinformowanych Chińczycy stracili nadzieję obrony Hankou i usiłują jedynie osłonić odwrót swych wojsk na nowe pozycje oraz budować fortyfikacje w Hopei i Honan, gdzie ma przebiegać nowa linia frontu. Ewa kuacja ludności cywilnej z Hankou ma być ukończona w ciągu niedzieli.

## Tajemnicze zaginięcie marszałka Czang-Kai-Czeka

HONG KONG. Według otrzymanych tu doniesień marsz. Czang-Kai-Czek nie przebywa w Hankou. Miejsce jego pobytu jest nieznane.

O miejscu pobytu marszałka Czang-Kai-Czeka krążą najrozmaitsze, częstokroć sprzeczne, pogłoski. Ze źródeł chińskich zaprzeczono jakoby marsz. Czang-Kai-Czek wyjechał do Hong Kongu i jakoby się

zwrócił do ambasadora angielskiego sir Archibalda Clarka Kerr'a z prośbą o pośrednictwo celem zakończenia konfliktu z Japonią.

W dobrze poinformowanych kołach Hong Kongu podkreślają, że po ostatnich wydarzeniach stanowisko marszałka Czang-Kai-Czeka jest zachwiane. Pogląd ten potwierdza deklaracja znanego polityka po-

łudniowo-chińskiego, b. ministra Spraw Zagranicznych rządu kantonńskiego Eugeniusza Czana, który nazywał Czang-Kai-Czeka „zdrajcą kraju” i domagał się natychmiastowego ustąpienia marszałka.

Dr. Czen dodał, że jeżeli Czang-Kai-Czek nie ustąpi dobrowolnie to naród chiński wybierze sobie innego przewodcę.

Wkrótce w SZARACH rewelacyjny polski film „GEHENNA”



# Przed 20 laty wrogowie a dziś serdeczni przyjaciele

Korespondent amerykański dziennika „Paris Soir” opowiada o niezwykłym zbiegu okoliczności, który brzmiał wprost nieprawdopodobnie.

Pewnego dnia dziennikarzen siedział w kawiarni Trocadero w Hollywood, gdzie zbierają się obecnie wszystkie gwiazdy, w towarzystwie fotoreportera Finka i nowego reżysera wytwórni Metro Goldwyn Mayer Helmera.

Nagle otworzyły się drzwi i wszedł Herbert Marshal.

— Herbert powinien zmienić swoją sztuczną nogę, ponieważ już nieco utyka — odezwał się Fink.

— Co? — zawołał Helmer. — To niemożliwe! Nie poznać wcale po nim, że jest kulawy.

Fink uśmiechnął się, przywołał Herberta Marshala i gdy ten zajął miejsce przy ich stoliku, zapytał gwiazdora:

— Herby, czy przypuszczasz, że już czas, abys zmienił swą sztuczną nogę.

Marshal uśmiechnął się:

— Masz rację. Również i Charlie Chaplin oświadczył mi, że już poznał się, iż utykam.

W tej chwili aktor zauważył zmieszanie dziennikarza i Helmera i odezwał się:

— Nie sądzicie panowie, że przykro mi mówić o tej sprawie. Nie straciłem nogi podczas pojedynku, lub wypadku samochodowym, a na froncie w kwietniu 1918 roku.

Było to pod Bouillancourt w pobliżu Montidier na froncie „Sommy”. Tego dnia front był wyjątkowo spokojny. Między naszymi okopami, a pozycjami niemieckimi oddalonymi zaled-

wie o sto metrów, panowała całkowita cisza i mogło się wydawać, że podpisano już pokój. Serce moje rozpiekała radość, za cztery dni bowiem miałem iść na urlop i zamierzałem udać się do Paryża, aby poznać to miasto moich marzeń.

Nagle z pozycji niemieckich strzelono z małego działka ukrytego gdzieś za ich okopami. Stało się to tak nagle, że nie zdaliśmy się nawet wyciągnąć na ziemi i odłamki pocisku armatniego zasypały nas, między innymi i ja zostałem ranny. Odłamki pocisku oderwały mi nogę.

Gdy odzyskałem przytomność i stwierdziłem, że brak mi prawej nogi, byłem tak zrozpaczony, że nosiłem się z myślą po spełnienia samobójstwa. Byłem bowiem aktorem, innego zawodu nie znałem i jak mogłem bez nogi występować na scenie? Ale otrzymałem protezę i powoli przyzwyczaiłem się do niej. Z początku gdy występowałem na scenie, ciągle myślałem o mojej sztucznej nodze, ale teraz tak do niej się przyzwyczaiłem, że zupełnie o niej nie pamiętam.

— Przepraszam, — przerwał Marshalowi Helmer. — Mówi pan, że został pan ranny pod Bouillancourt w pobliżu Montidier? I wiosną 1918 roku?

— Tak, 15 kwietnia 1918 roku. Nigdy nie zapomnę tego dnia.

— Również i ja — oświadczył Helmer, błędnie. 15 kwietnia 1918 roku zostałem aresztowany na froncie i siedziałem w więzieniu do końca wojny. W tych czasach na froncie niemieckim dotkliwie dawał się od-

czuć brak amunicji i należało ją oszczędzać. Oto tego dnia czyszcząc działko na froncie pod Baillancourt, wystrzeliłem bez potrzeby, niszcząc pocisk. Było to wówczas ciężkie przewinienie i stanąłem przed sądem wojennym, który skazał mnie na rok więzienia.

Dziwne są koleje losu! Oto przy stoliku kawiarnianym w Hollywood spotkali się znany aktor filmowy, Amerykanin i re-

żyser filmowy Niemiec, który przed 20 laty niepotrzebnie wystrzelił z armaty, pozabawiając w ten sposób nogi aktora.

A jaki był wynik tego niezwykłego spotkania? Od tego wieczoru, dawni nieprzyjaciele się dają przy jednym stoliku w kawiarni Trocadero i żywo rozmawiają. Nie byłoby nawet nie dziwnego, gdyby przyszły film z Herbertem Marshallem „robił” Helmer.

## Po 2 latach bezkarności aresztowanie zbrodniarza sprawy zabójstwa kupca krakowskiego

Przed dwoma laty zamordowano w Truskawcu kupca krakowskiego, 42-letniego Judę Ełowicza. Krytycznego wieczoru spacerował on w Truskawcu w towarzystwie swej kuzynki Barbary Parnas. W pewnej chwili zbliżył się do nich nieznajomy i zażądał pieniędzy. Gdy Ełowicz odmówił, nieznajomy zasypał go strzałami. Ełowicz poniósł śmierć na miejscu, a opryszek zbiegł.

Mimo energicznego śledztwa nie zdołano wpaść na trop zbrodniarza. Dopiero obecnie po dwóch latach dzięki przypadkowi udało się go ująć.

W jednym z hoteli jarosławskich zameldował się jako „Józef Majewski” elegancki mężczyzna, który podał się za telegrafistę z Krakowa. Tej nocy policja przeprowadziła kontrolę hotelu i zainteresowała się rzekomym Majewskim, w któ-

rym poznała poszukiwanego przez władze i sądy przestępcę, który dokonał szeregu oszustw i napadów rabunkowych.

Kuzynce zabitego w Truskawcu kupca podano rysopis Majewskiego i Kuzynka stwierdziła, że właśnie on jest zabójcą

Ełowicza. Aresztowany jednak nie przyznał się do winy. Wobec tego policja postanowiła zbadać szereg świadków bawiących wówczas w Truskawcu.

„Majewski” nie chce ujawnić swojego nazwiska.

**DINOL — DONT** rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZEBÓW**

## Kantlarz żywym towarem w roli organizatora orkiestry

Na bruku stołecznym i łódzkim kręcił się od pewnego czasu niejaki Miron Tabescu podający się za rumuńskiego profesora, który przybył rzekomo do Polski w sprawie organizowania damskiej orkiestry symfonicznej.

Tabescu, jak twierdził jest uczniem znakomitych dyrygentów światowych i postanowił stworzyć orkiestrę kobiecą najliczniejszą i najbardziej zgraną. Z tą orkiestrą posiadającą międzynarodowy charakter miał odbyć podróż artystyczną po Europie i Ameryce. Werbunkiem artystek trudnił się sam. Zdołał zwerbować w ten sposób do tej orkiestry ponad 20 muzyce z Warszawy i prowincji. Każda artystka podpisała z nim kontrakt, iż każdej chwili

na żądanie dyrektora wyjedzie za granicę i stawi się w Paryżu, gdzie właśnie ma się nieść centrala orkiestry. Przejazd odbywa się na koszt dyrekcji.

W ubiegłym tygodniu kilka artystek - muzyce otrzymało wezwanie, aby niezwłocznie udały się do Paryża i stawiły się pod wskazany adres. Ponieważ wszelkimi wyjazdami zarobkowymi interesują się władze emigracyjne, sprawdzili one czy istotnie istnieje dyrekcja orkiestry.

Odpowiedź z Paryża była dla Tabescu przykrą niespodzianką, bowiem na skutek tej odpowiedzi rzekomego Rumuna aresztowano jako podejrzanego o uprawianie handlu żywym towarem. O wyjeździe muzyce na razie nie ma mowy.

## Wpadł pod koła i stracił nogę

Na Dworzec Główny w Warszawie przywieziono Jana Skwarczyńskiego, aptekarza, zamieszkałego w Łodzi, który wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła pociągu.

Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który stwierdził odcięcie prawej nogi poniżej pachwiny i przewiózł go do szpitala Dziec. Jezus.

## Spadł pierwszy śnieg Żywiec i Brastawczyzna w białej szacie

ŻYWIEC. W Beskidzie Żywieckim w ciągu nocy z dn. 22 na 23 b. m. spadł śnieg w górnych partiach, pokrywając góry kilkucentymetrową warstwą. Wszystkie wyższe góry wokół

Żywca pokryte są śniegiem. BRASŁAW. W dniu 22 b. m. na terenie brastawczyzny w godzinach południowych spadł pierwszy śnieg, który wkrótce stopniał.

## 94 miliony mil na godzinę! Z tak zawrotną szybkością pedzi nowo odkryta mgławica

Dr. Humansen, który odkłonił stronom pracujący w obserwatorium astronomicznym na górze Wilsona w Kalifornii, odkrył mgławicę, która w ciągu sekundy obiega ziemię. Mgławica porusza się z szybkością 94 milionów mil na godzinę i przedstawia sobą najszybszą materię, jaką dotychczas znają uczeni.

Dr. Humansen, który odkrył mgławicę za pomocą olbrzymiego teleskopu Carnegiego, obliczył odległość mgławicy od zie-

mi na 1404.000.000.000.000.000.000.000. (24 zera!) mil! Światło, które wzdziela mgławicę musi mieć 234.000 lat na dotarcie do obiektu teleskopu.

Nowo odkryta mgławica składa się z dwunastu mniejszych mgławic, które znajdują się w odległości 6.000.000.000.000.000 (18 zer!) mil od siebie.

Gdy ktoś po raz pierwszy ujrzy te liczby, nie da wiary obliczeniom. Obliczenia te jednak odpowiadają rzeczywistości.

## Co 2-ci SZOFER to uczeń PRYLIŃSKIEGO

SZKOŁA SAMOCHODOWA  
WARSZAWA  
JEROZOLIMSKA 27

## Gdy los uweźmie się...

### Zakochani, którzy nie mogą się pobrać

W drodze do ołtarza zakochani napotykają na takie trudności, których nie zdoła nawet przezwyciężyć największa miłość. Oto na przykład los uwziął się na trzy pary zakochanych w Mechannesburgu, którzy w żaden sposób nie mogą się pobrać.

18-letnia Ewelina Stevens była wychowywana przez przybraną matkę, nie będąc przez nią adoptowaną. O tym dowiedziała się Ewelina dopiero wówczas, gdy dała na zapowiedzi. Pomiędzy nią a przybraną matką nie było nikt nie sprzeciwiał się

temu, aby wyszła za mąż za Józefa Lawrence'a, nie mogła stanąć z ukochanym na kobiercu ślubnym, ponieważ była małoletnią, nie było nikogo, który by wyraził zgodę na ten związek. Gdy Ewelina została oddana na wychowanie swej przybranej matce, była jeszcze niemowlęciem. Prawdziwa jej matka obiecała wówczas, że załatwi wszystkie formalności. Ale matka w tej sprawie się nie pokazała i nie dała o sobie słyszeć. Przybrana matka nie jest uznawana za praw-

zą zastępczynię rodziców i obecnie Ewelina musi czekać ze ślubem do chwili gdy władze wydadzą orzeczenie w sprawie jej małżeństwa i zgodzą się na jej związek małżeński bez oficjalnego pozwolenia bliższej rodziny.

Drugi wypadek był już bardziej tragiczny. Georgina Jenkins i Edward Graham jadący autem do urzędu cywilnego na jechali na samochodzie ciężarowym i zostali poważnie ranni. Georgina Jenkins jest wdową. Przed rokiem straciła męża, a przed miesiącem ojca. I oto w ciągu krótkiego czasu los zadął jej trzeci cios. Ale pani Jenkins nie zalażała się. Stan jej zdrowia jak i jej narzeczonego poprawił się i oboje postanowili, że staną na kobiercu ślubnym w bandażach, jak tylko lekarze pozwolą im zejść z łóżka.

W trzecim wypadku straty materialne zmusiły narzeczoną do odłożenia ślubu. W przeddzień ślubu w domu, w którym mieszkała Elza ze swoimi rodzicami, wybuchł pożar i pastwą ognia padł cały dobytek lokatorów. Między innymi spłonęła również Elzy wyprawa i urządzenia jej przyszłego mieszkania. Ponieważ Elza kupiła to wszystko za swe oszczędności narzeczeni będą musieli czekać ze ślubem do chwili gdy zbiorą nową sumę pieniędzy, która pozwoli im urządzić się.

## Nowe kaprysy mody Brwi przyprószone złotym pyłkiem

Paryskie magazyny lansują obecnie piękne torebki damskie, które w rzeczywistości są niczym innym jak kasetkami z kosmetykami. Znajduje się tam wszystko, czego pragną kobiety. Z jednej strony torebki jest umieszczony mały aparat do golenia, przeznaczony dla regulowania brwi. Z drugiej strony jest ukrytych kilka błyszczących włosków, które w razie potrzeby staną się rzeszami. Po środku leżą różnego rodzaju buteleczki z płynami, które mają nadać blask oczom. Między puderniczką i pudełeczkiem ze szminką, znajduje się pakietek ze złotem i srebrem.

Jest to prawdziwe złoto i srebro w stanie rozproszkowane

nym. Pyłem tym zostają posypane brwi, ale tylko w wyjątkowo uroczystych chwilach. Brwi nie muszą być srebrne, lub złote, zostają one czarne, a nawet kruczo czarne, muszą tylko mieć połysk. Tego żąda obecnie moda. A połysk ten musi być złoty lub srebrny. To podobno czyni kobietę bardzo interesującą. Złoto i srebro są bowiem wartościowymi metalami. Ale również i diamenty są pożądane. I z tego względu lansuje się pomysł, aby obsypywano brwi również pyłem diamentowym. Należy to robić jednak tylko przy wyjątkowo podniosłych okazjach. I kobiety idą za głosem... mody, pomimo że nazajutrz dostają zapalenia oczu.



lotu blizu Ra-owy.



ie winy. nowy w ba-ikaw.

awnic

OW

edz. ryzu, iescic zd od ji. kilka malo nie u-ly sie iewaz obko-e emi e czy rkic-

la dla lzan-odpo-i are-ego o n-to-yczek

owia erdz:1 oniczej o szp

m. b. m. ny w spad-icrótce

00.000 l Swia lawica dotar-ou. a skla iszych sie w 00.000 e. zy uje-obl- ednak- stosci.

### Wesoły Kacik

#### Wynagrodzenie

Aż się wierzyć nie chce! Znany i poważany nauczyciel muzyki pan Nutka został osądzony w więzieniu!

I za co?

Aż trudno powtórzyć! Za stracenie do nierządu!

Jak się to stało?

Pan Nutka ostatnio miał coraz mniej lekceji... Powodowało mu się bardzo kiepsko.

Więc gdy się dowiedział, że młoda dama poszukuje przyjaciela muzyki, pobięgił w tym przedzi!

Owa dama była młoda, ładna, zgrabna i na liście lukatorów gurowała, jako „żyjąca z funduszy”

Musimy omówić kwestię wynagrodzenia — oświadczyła, „już omówiono sprawę naukową”

— Zgodzimy się... Jestem nie drogi... — usmiechnął się grzecznie pan Nutka.

— Pieniędźmi płacić pan nie może! Pieniędzy nie mam — Nie? A jak?!

— Mogę płacić za lekcje tylko w naturze...

— Mianowicie?

— Pocałunkami!..

Pan Nutka westchnął rozczarowany.

Komorne niezaplacone, w domu żona i dzieci nie jedli obiadu, a tu mu proponują pocałunki!

— Czy pan uważa, że nie jestem ładna? — zmarszczyła brwi gospodyni, widząc, że pan Nutka się waha.

— Owszem... pani jest ładna... Ale po co mi pocałunki? Żony i dzieci pocałunkami nie wyżywię...

Gospodyni podniosła się z krzesła.

— Hm... Bardzo mi przykro... Mogę płacić tylko tym, co mam... Będę zmuszona szukać innego nauczyciela.

Pan Nutka zasmucił się. Co robić? Teraz tak trudno o lekcje.

Nagle twarz mu się rozchmurzyła.

— Mam myśl! — powiedział.

— Pani może płacić tym na co panią stać, ale mnie są potrzebne pieniądze!

— Więc?

— Więc pani mi za każdą lekcję wystawi bon na tyle i tyle pocałunków...

— No i co?

— I ja te bony sprzedam za odpowiadającą mi cenę.

— Po tygodniu w pewnej kawiarni wdziano pana Nutkę, który chodził między stolikami i proponował mężczyznom: — Bon na 15 pocałunków do sprzedania. Bardzo tanio. Po 20 bonach pocałunek... Zgrabna, wysoka blondynka.

Usłyszał to przedstawiciel władzy. I poważanego profesora muzyki oskarżono o stracenie do nierządu.

Napoleon Sądek.

### Na marginesie zmian w rządzie angielskim

## Woli zostać ministrem aniżeli pobierać wysokie pobory, jako członek rady zarządzającej znanym przedsiębiorstwem

LONDYN. We środę odbył się zwyczajne posiedzenie gabinetu. Ogólne oczekują, że na tym posiedzeniu premier Chamberlain oznajmi o przesunięciach w rządzie i ogłosi nazwiska nowych ministrów.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że nominacje nowych ministrów będą opublikowane jeszcze przed śródowym posiedzeniem gabinetu, w ciągu poniedziałku lub wtorku.

Większość dzienników wyraża zdanie, że premier powziął już swą decyzję i że teka dominiów będzie powierzona dotychczasowemu podsekretarzowi stanu w tym ministerstwie ks. Devonshire a stanowisko pierwszego lorda admiralicji kpt. Margessonowi, jednemu z najwybitniejszych członków stronnictwa konserwatywnego w Izbie Gmin.

Jak twierdzą w kołach poinformowanych, kpt. Margesson wahał się przez czas dłuższy po nieważ otrzymał jednocześnie propozycję objęcia stanowiska członka rady zarządzającej towarzystwa eksploatacji Kanalu Sueskiego. Ze stanowiskiem tym są związane bardzo wysokie pobory. Kpt. Margesson po dłuższym namyśle odrzucił tę propozycję i postanowił przyjąć tekę ministerialną.

## Bomba japońska na statku angielskim

Statkowi został zniszczony dno działo, 3,7 calowe i 9 m. lych armatek.

Czangsza jest portem traktatowym na rzece Siankiang, mniej więcej 200 mil na południe od Hankau.

## Wybory uzupełniające do senatu francuskiego

LONDYN. W czasie nalotu japońskich samolotów bombowych na Czangsza została trafiona jedna z bomb kanonierka brytyjska „Sand Piper” na rzece Siankiang, będącej dopływem rzeki Yangtse.

Kanonierka brytyjska została w znacznej części zniszczona, nie żadnych ofiar w ludziach nie było.

Kanonierka „Sand Piper” jest kanonierką rzeczną o pojemności 185 ton, należącą do stacjonowanej w Chinach floty brytyjskiej. Kanonierka ta posiada je-

PARYŻ. Wynik wyborów senackich, mających odnowić 1/3 składu izby przedstawiają się jak następuje: unia republikańska - demokratyczna 27 mandatów, republikanie lewi 10, niezależni radykałi 9, radyk. socjalist. 41, soc. republik. 4, unia

soc. - repub. 2, s. f. i o. 4 mandaty.

Straty ponieśli — radyk. - soc. 6 mandatów, niezależ. radykałi 1, soc. republik. 4 mandaty. Natomiast s. f. i o. uzyskali 1 mandat, unia soc. repub. 1 mandat i unia republik. demokrat. 9 mandatów.

## GIEŁDA

Tendencja utrzymana. Bank Polski płaci: WALUTY Dolar 5.29 Fr. franc. 14.08 Fr. szw. 120.25, Funt ang. 25.20, Gulden gd. 99.75, Korona czeska. 10.40, M. niem. srebr. 89.

DEWIZY Belgia 90, Holandia 809.75, Londyn 25.30, N. Jork kabel 5.32 Paryż 14.15, Praga 18.28 Szwajcaria 120.75.

PAPIERY PROCENTOWE Dolarówka 43, 5 pr. inw. st. I em 83.75 seria 93.50, II em 84.75 seria 95, 4 pr. konsolidacyjna 68, 4 i pół pr. poz. wewn. 66, 4 i pół pr. LZZ 64, 5 pr. LZW 1933 r. 74.

AKCJE B. Polski 126, Warsz. Cukier 37.75 Warsz. Węgiel 35.75 Modrzewów 21, Norblin 103, Ostrowiec 63, Starachowice 43.50 Zyrardów 60, Rudzki 12.15.

## Płoną lasy w Mołdawii

300 hektarów padło pastwą płomieni

CZERNIOWCE. W lesie Mołdosi - Choidani pod Buzau w Mołdawii wybuchł pożar, którego dotąd nie zdołano jeszcze ugasić, a którego past-

wą stało się już 300 ha lasu. Zandarmi i wieśniacy kopią rowy, aby powstrzymać rozszerzenie się pożaru na lasy sąsiednie.

## RADIO

WARSZAWA I (Raszyn). 6.30 Pieśń „Kiedy ranne” 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Fragmenty z op. „Carmina” Bizeta. 12.03 Audycja południowa (z Poznania). 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Mam 15 lat” — powieść. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.25 Recital fortepiana nowy. 16.55 Pielęgnowanie pacjentów w chorobach przewlekłych — pogadanka. 17.10 Nicolo Paganini: Kwartet L. dur na skrzypce, altówkę, wiolonczelę i gitarę. 17.30 „Z pieśnią po kraju”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 II część Koncertu Inauguracyjnego Sekcji Pomocy Młodemu Muzykom przy Warszawskim Tow. Muzycznym. 22.00 „Przymierze polsko - słowackie w literaturze” — odczyt. 22.15 Muzyka (płyty). 22.40 „Literatura słowiańska Mickiewicza w nowym wydaniu” — szkic literacki Leona Płoszewskiego. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — 23.05 Ostatnie wiadomości.

## owia taktyka terrorystów arabskich

Niszczą własność żydowską po wycofaniu się właścicieli

JEROZOLIMA. Rano doszło do zajść w 8 rozmaitych miejscowości Palestyny. Jeden Arab i jeden krajowy policjant zostali zabity.

Jak się zdaje powstańcy zaczęli stosować nową taktykę, polegającą na niszczeniu własności żydowskiej po wycofaniu się Żydów. Pod Tel Avivem zniszczono 700 drzew pomarańczowych w Berscheda spalono szereg domów żydowskich.

W niedzielę wieczorem doszło do ponownych zajść w Jaffie. Jeden angielski policjant został ranny. Wiele przewodów telefonicznych zostało zerwan-

ych, Rurociągi naftowe zostały ponownie uszkodzone.

## Straszną śmierć pod kołami samochodu poniósł policjant

W niedzielę późnym wieczorem wydarzył się w Nasielsku tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożną jazdą kierowcy prywatnego samochodu.

Na jednej z ulic miasteczka pędził z nadmierną szybkością samochód. Jeden z policjantów usiłował zatrzymać maszynę, wpadł jednak pod koła, ponosząc śmierć na miejscu. Ponieważ kierowca zgasił momentalnie tylną lampkę, oraz związk-

szył szybkość, nie udało się za-notować numeru.

Przygodni świadkowie strasznego wypadku zauważyli jedynie, że był to wóz z białą budką.

W jakimś czasie po tym jeden z posterunków na rogatce w Warszawie zatrzymał wóz podobny do opisanego. Podejrzano o spowodowanie wypadku kierowcę zatrzymano do czasu wyjaśnienia.



PRZY CIERPIENIACH wtroby, bóląca, kiszek, nerek lub pęcherza stosuje się **SOK ŚWIĘTOJĄNSKIEGO** Ziela Magistra EDWARDA GÓBIEGA, Warszawa, Młodsza 14. Apteki i drogerie.

## Zabił kobietę i rozbił auto Pijanego szfera opatrzyło pogotowie

Około godz. 22:ej na Wierzbnie w Warszawie przed dworcem kolejki grójeckiej jadąca z nadmierną szybkością taksówka nr. 103 — 814, prowadzona przez będącego w stanie nietrzeźwym szofera, 30-letniego Eugeniusza Czerwonkę, zam. przy ul. Mokotowskiej nr. 57, wyjeżdżając z bocznej ulicy przejechała przez jezdnię ul. Puławskiej, następnie przez tory tramwajowe i wpadła na słup stojący przy chodniku, przejeżdżając przechodzącą tam wówczas kobietę w wieku około 30 lat, która poniosła śmierć na miejscu. Wskutek zderzenia taksów-

ka została rozbita, kierowca zaś doznał szeregu ogólnych obrażeń.

Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który stwierdził zgon kobiety i udzielił pomocy Czerwonce. Na miejsce przybyła policja, która spisała o wypadku protokół.

Jak wynika z zeznań przygodnych świadków jest to eksperydientka w znajdującej się w pobliżu cukierni, która wracała z pracy do domu.

W wyniku dochodzenia ustalono nazwisko przejechanej. Była to 30-letnia Zofia Rajkowska

zamieszkała w Mogielnicy, która stała na przystanku. Wskutek zimna Rajkowska przechadzała się i w chwili gdy Czerwonka jadąc z nadmierną szybkością wpadła na słup żelazny, podtrzymujący sieć tramwajową, Rajkowska odwrócona była tyłem do samochodu.

Ustalono, że winę za wypadek ponosi kierowca. Zwłoki Rajkowskiej przewieziono do prosektorium.

Kierowcę, który doznał szeregu ogólnych obrażeń, pozostawiono na kuracji w domu pod nadzorem policji.

## „Wierście mi” za pomocą tego przepisu

opartego na Mlecznej Smietance większość 50-letnich kobiet osiągnie wygląd 30-letnich



Zastosuj na miejsca oznaczone strzałkami -następnie zaś na całą twarz i szyję

Oto szybki sposób przeistoczenia pomarszczonej, zwiotczalej, zwędziej skóry w świeżą, młodzieńczą. Zmieszaj jedną uncję czystej śmietanki mlecznej (oczyszczonej za pomocą pankreatyny) z jedną uncją czystej oliwy i z dwulema uncjami najlepszego kremu. Odżywi to twą skórę, przywróci w niezwykły sposób młodzieńczą świeżość i piękno. Znaną aktorkę stosowała ten przepis by młodo wyglądać i rzeczywiście przy 70-letnim wieku grała rolę młodych kobiet. Może to być przygotowana w aptece, ale spreparowanie takiej ilości jest zbyt kosztowne. Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty), spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, zawiera specjalnie przygotowaną oczyszczoną śmietankę mleczną oraz czystą oliwę odżywczą dla skóry. Jest to prawdziwa odżywka dla skóry. Cena zł. 1.40 lub 2.10 za tubę. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.



# Tajemnica Czarnego Damy

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ  
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA  
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Irenę Podhorską, odgrywającą rolę poszkodowanej Amerykanki sprowadzono do inspektora Puchala, który jest oczarowany jej urodą, niemniej jednak przystąpił do szczegółowego oglądania walizki.

Pragnie szczegółowo zbadać, w jaki sposób to się stało: sam przegląda walizki, zamki. Wreszcie pyta:

— Proszę pani, jakiej wielkości była ta pani szkatulka do biżuterii?

— Prawie taka, jak skrzynka do cygar... — odrzekła Irena.

— Tak, to ważne... A więc czarna dama wraz ze zrabowaną szkatulką mogła wyskoczyć w biegu z pociągu, zanim jeszcze pani wróciła do przedziału...

— Co do mnie, nie wierzę, by kobieta zdolna była na taki wyczyn — powiedziała zakłopotana Irena.

— Zwykła kobieta nigdyby się na nic podobnego nie zdobyła — odrzekł na to Puchala. — Ale tu mamy przecież do czynienia z typem nieprzeciętnym...

— Sądząc ze słów pana inspektora, jest to tak sprytna zbrodniarka, że powinnam zrezygnować z odnalezienia mojej biżuterii... Cóż ja teraz pocznę. Co na to powiedzą moi rodzice!

— Niech się pani uspokoi, droga pani, uczynię jednak wszystko co jest w mojej mocy, by odzyskać pani biżuterię... Przede wszystkim proszę mi podać szczegółowy opis całej biżuterii... Ta zbrodniarka zechce przecież na pewno to sprzedać...

Irena zerwała się z miejsca.

— Mój panie, gdyby to była zwykła biżuteria, nie martwiłabym się tak bardzo, ale to są wszystkie antyki, ta kłama i naszyjnik kiedyś należały do koronowanych głów...

— Co takiego? — pyta zdumiony Puchala.

— Tak, panie inspektorze — wybucha Irena szamoczącym płaczem. — Broszkę kupił mi ojciec w Paryżu, pochodzi ona z kosztowności carskiego dworu, a naszyjnik został kupiony od pewnej księżniczki rodziny we Wiedniu...

— Ach, to tak — melancholijnie powiada Puchala, i w umyśle jego zrodziła się zupełnie nowa koncepcja. Ma tu na pewno do czynienia z aferzystką,

która pragnie wydostać w towarzystwie asekuracyjnym premię ubezpieczeniową. — A od kogóż szanowny ojciec kupił tę carską biżuterię?

— To było, panie inspektorze, w Paryżu, ojciec zapoznał się z jednym z wielkich księżyat carskich — odrzekła spokojnie Irena. — Rzeczoznawcy ocenili wysoko wartość artystyczną tej biżuterii...

— Niech więc pani nie rozpacza — rzucił nagle Puchala, upewniając się w swym podejrzeniu. — Zapewne tak drogocenna biżuteria została ubezpieczona na odpowiednią sumę...

— Właśnie, panie inspektorze — odrzekła zrozpaczona Irena. — Nie została wcale ubezpieczona. A więc rezygnuje pan inspektor z odnalezienia tej biżuterii?

— To dziwne, czemu pan ojciec nie ubezpieczył takiego skarbu...

— Tak się stało, że nie rozstawałam się z tą biżuterią, którą ojciec dał mi jako posag...

— A więc jest pani jeszcze panną?

— Tak, jestem niezamężna...

— I przybyła sama pani do kraju?

— Tak, panie inspektorze...

Wobec tego, że podejrzenie afery ubezpieczeniowej odpadło, wzrosło zaufanie Puchala do tej kobiety. Panna Matuszewska podbiła zresztą od pierwszej chwili swoją urodą jego kawalerskie serce. Po cóż tak młoda i piękna kobieta miałaby symulować napad?

Słuchał teraz z podwójnym zainteresowaniem opowiadania Barbary Matuszewskiej. Głos jej jest tak miły, opowiada w tak uroczy sposób!

Jako małe dziecko wyjechała z rodzicami do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej: ojciec jej, energiczny człowiek, potrafił rozbudować mały warsztat masarski i stał się właścicielem wielkiej fabryki konserwów... Ona jest ich jedyną córką: rodzice są bardzo zajęci kierowaniem interesu.

Od wielu lat marzyła o tym, by przybyć do Polski, by ujrzeć kraj ojczysty. Rodzice, drżąc o swą jedynaczkę, bałi się ją puścić samą w drogę, aż wreszcie przekonała ich... Rodzice pragnęli, by pobrała się

z jakimś Amerykaninem... Ale ona nie znosi tych bogatych Amerykanów... W końcu rodzice pozwolili, by udała się w drogę: była w Paryżu, gdzie bawiła u krewnych. Z jaką radością i tęsknotą jechała do Polski... A tu spotkała ją takie nieszczęście...

Puchala pocieszał ją, spoglądając czule w jej piękne oczy, które go oczarowały, a gdy umilkła, zapytał:

— A czy ma pani krewnych w Polsce?

— Tak, właśnie, mam tu jakiegoś kuzyna, oto, proszę jego adres. Miałam również zamiar ogłosić w pismach, że poszukuję krewnych... Zabrałam ze sobą większą sumę pieniędzy, którą chcę rozdać... Dobrze jeszcze, że mi pieniędzy nie skradła...

— Niech się pani pilnuje — uśmiechnął się Puchala. — Nie radzę pani ogłaszać w pismach, bo może pani paść ofiarą bandy szantażystów... A jeśli mowa o pani krewnym na ulicy Wroniej, mogą tam posłać umyślnego, dowiedzieć się...

— Jeśli łaska, panie inspektorze — odrzekła uprzejmie „Amerykanka“.

Puchala posłał natychmiast pod wskazany adres wywiadowcę, nie tylko po to, by przysłuchiwać się pięknej damie, ile chcąc przekonać się, czy mówi ona prawdę...

Wraca do biurka i kontynuuje z nią rozmowę: ta niewiasta podbiła naprawdę jego serce!

Irena nie zapomina jednak o swej roli i od czasu do czasu wdycha:

— Ach, ta moja biżuteria! Ta moja biżuteria!

Gdy wywiadowca wrócił, zdał cicho sprawozdanie Puchale, po czym inspektor zwrócił się do Amerykanki:

— Moja pani, krewny pańskiego ojca już od dawna nie mieszka pod tym adresem, nie wiadomo gdzie teraz mieszka...

— Jakaż szkoda! Gdzie ja teraz zamieszkałam!

— Nie brak w Warszawie hoteli, może pani zamieszkać w hotelu Bristol.

— Tak, wskazano mi taki hotel... Ale co będzie teraz z moją biżuterią?

— Niech się pani nie martwi... Moja pani — pogłaskał Puchala jej dłoń! — Uczynię dla pani wszystko...

— Czy mam zgłosić się do pana inspektora?

— Jeśli pani pozwoli, odwiedzę panią jutro w hotelu...

— Ależ proszę bardzo, a czy przyniesie mi pan inspektor biżuterię...

— Zapewniłam panią, uczynię wszystko, by ją odzyskać...

(Ciąg dalszy jutro).

# Gdzie mój mąż?

Z. LIŃSKI

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Grabik udał się z Józefem do teatru „Panteon Hall”, który był wypełniony po brzegi. Wprowadził Józefa na estradę.

Entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowała mu publiczność, dodała mu odwagi. Czuli się pewni siebie, jak linoskoczek, który chodzi po linie i jest przekonany, że nie spadnie, podobnie jak karciaz, który stawia ostatnie pieniądze na kartę, będąc przekonany, że wygra...

Grabik w kilku słowach przedstawił Józefa publiczności. Mówił takim tonem, że musiano dać wiary jego słowom. Opowiedział że „mister Bush” przyjechał z Brazylii, gdzie jest bardzo popularny i gdzie niejednokrotnie występował przed polską publicznością, przez którą jest bardzo lubiany, że „mister Bush”, posiada czarujący głos, o czym zresztą szanowna publiczność sama się zaraz przekona.

Mister Grabik złożył głęboki ukłon i obrzuciwszy Józefa przenikliwym spojrzeniem, zeszedł z estrady.

Józef pozostał sam.

Józefowi serce zaczęło mocniej bić. Drżał z obawy, że nie zdoła otworzyć ust, że dostanie nagłe tremy i zostanie wygwizdany przez licznie zebraną publiczność.

— To, że będę wygwizdany nie będzie jeszcze najgorsze — pomyślał — ale co powie na to mister Grabik?

Nagle fala odwagi i pewności siebie zalała wszystkie wątpliwości i obawy. Józef uczynił krok naprzód i oświadczył publiczności po polsku, z akcentem cudzoziemskim:

— Zaśpiewam przed szanowną publicznością popularną ludową piosenkę „Góralu, czy ci nie żal...”

Burza oklasków, okrzyków i gwizdów (w Ameryce istnieje zwyczaj gwizdania z wielkiego entuzjazmu) wybuchła na sali. Publiczność była upojona zachwytem. Nie często bowiem się zdarzało, że Murzyn, prawdziwy Murzyn, śpiewał popularną polską piosenkę ludową, którą każdy Polak amerykański

amiętał jeszcze z czasów, gdy był w stronach ojczyźtych.

Józef dobrze znał tę piosenkę. Na statku niejednokrotnie ją nucił gdy ogarniała go tęsknota za stronami rodzinnymi. Czuli, że teraz zaśpiewa ją z taką siłą i włoży w nią tyle uczucia, że porwie słuchaczy...

Oklaski i okrzyki trwały dość długo. Dodały one Józefowi odwagi. Stał na estradzie rozpromieniony i przyglądał się rozentuzjasmowanej publiczności. Po raz pierwszy doznał tego rodzaju uczucia, jakie go ogarnęło w danej chwili. Zdawało mu się, że jakaś siła zmusza go do zlania się z entuzjastyczną publicznością. Chwilami chciał mu się klaskać i krzyczeć wraz z całą salą.

Powoli publiczność uspokoiła się. Tu i ówdzie rozlegały się jeszcze pojedyncze oklaski.

Wreszcie zaległa cisza. Publiczność wstrzymała oddech i czekała z napięciem na występ śpiewaka. Dwa tysiące twarzy było skierowanych na usta Józefa, na usta, z których miały zaraz wydostać się tonny znanej melodii.

Józef zaczął śpiewać. Nie miał wykształconego, ani silnego głosu. Nigdy nie odznaczał się ładnym śpiewem. A mimo to głos jego był przepojony takim smutkiem i tęsknotą, że gdy zakończył pieśń, na sali wybuchł trudny do opisanego entuzjazm: twarze gorzały, oczy iskrzyły się, usta krzyczały, a ręce nie przestawały klaskać.

Józef stał na estradzie całkowicie zmieszany, nie wiedząc co z sobą począć. Zdawało mu się, że to wszystko jest snem. Odnosił wrażenie, że jest porwany przez potężne fale, które unosiły go przez ten rozgorączkowany, rozentuzjasmowany tłum.

— Bis... bis... bi-i-i-is...

Józef zaśpiewał po raz drugi i znów wybuchła burza oklasków. Ci co siedzieli w pierwszych rzędach, krzyczeli:

— Proszę śpiewać „Idzie żołnierz borem lasem, borem lasem”...

Inni wołali:

— Arię z „Halki”!

Część publiczności gorąco protestowała:

— Przecież to cudzoziemiec! Przecież nie może śpiewać wszystkiego, nie może znać wszystkich piosenek!

Józef zaśpiewał „Idzie żołnierz”. Piosenka ta również wywołała powszechny zachwyt i oklaskom nie było końca. Entuzjazm publiczności dodawał z kolei animuszu Józefowi. Znikły wszelkie chwawy i wątpliwości, czuli się teraz pewnym siebie. Patrzyli już na publiczność oczyma zwycięzcy. Był tak upojony zwycięstwem, że nie dziwił się wcale temu, że stał się nagle śpiewakiem, którego gorąco oklaskują.

Nagle przemknęło Józefowi przez umysł, że czeka go jeszcze nie lada praca: ma zatańczyć. W programie było przecież wyraźnie zaznaczone, że ma zatańczyć „kamarińskiego”.

Publiczności nie wystarczyło tych kilka piosenek, które odśpiewał Józef, żądała coraz więcej i więcej.

Józef miał jednak skromny „repertuar” i tłumaczył się przed publicznością, że nie pamięta innych piosenek. Wówczas znalazło się kilku, którzy zażądali aby zaśpiewał murzyńską piosenkę „The Old River”. Ponieważ Józef nie znał tej piosenki, w ogóle nie znał murzyńskich piosenek — oświadczył, że występuje wyłącznie z repertuarem piosenek polskich i zaśpiewa jeszcze jedną na zakończenie.

Po odśpiewaniu tej piosenki na estradzie pokazał się Grabik, który zapowiedział przerwę.

Po przerwie Józef odtńczył kilka tańców koczackich, których nauczył się służąc w wojsku. Tańce jednak nie przypadły do gustu publiczności, która na nowo zaczęła się domagać, aby Józef zaśpiewał jeszcze kilka polskich piosenek.

Nie mając rady Józef musiał zadośćuczynić żądaniom publiczności i śpiewał to wszystko, co znał. Wszystkie piosenki przyjmowano entuzjastycznie. Rozgorączkowana publiczność, nie puszczając go z estrady, ciągle musiał śpiewać na bis.

Spocony, zachrypnięty Józef, który z trudem chwytął oddech, uczynił beznadny ruch ręką, dając do zrozumienia, że nie miał sił, że nie może już śpiewać.

Ale rozentuzjasmowana publiczność, którą narodowe piosenki roztkliwiły i serdecznie wzruszyły, nie chciała się rozstać ze „słynnym śpiewakiem”.

Gdy Józef opuścił estradę, sala drżała od okrzyków, oklasków i tupania w podłogę. Trwało to kilka minut i Józef znów musiał wyjść na estradę i odśpiewać jeszcze jedną piosenkę. Niewiele to jednak pomogło. Publiczność była żądna dalszych piosenek.

(Dalszy ciąg jutro).



### Kalendarz dnia

**25 Październik**

WTOREK

Kryspina, Protas, Chryzanta

Słowański: Samobora.

Słońca wsch. 6.17, zach. 16.22.

Księżyc wsch. 8.35, zach. 17.26.

**KRONIKA HISTORYCZNA**

1138. Śmierć Bolesława Krzywoustego pochowanego w kat.drze w Płocku.

1649. Sejm warszawski za Władysława IV ograniczył prawa królewskie.

1812. Szwadron Kozielskiego ratuje Napoleona z rąk Kozaków pod Małajarostawem.

**PRZYŚLÓWIA LUDOWE:**

Na świętego Kryspina, Każda pijana szewczyzna.



### PORADZ SIĘ! NELSONA!

Jeżeli nie potrafisz sam znaleźć wyjścia z ciężkiej sytuacji życiowej. Poradź się człowieka, który połączył w sobie cudowny dar jasnowidzenia z niezwykłą znajomością życia i ludzi i chce dopomóc również i Tobie.

Korzystaj z jego fenomenalnych zdolności wyczuwania losów ludzi, a ujrzyz jasno drogę, która Cię zaprowadzi do celu.

Nie zwlekaj ani chwili ale dźlż za napis o wszystkim co Cię dręczy do **ROLFA NELSONA WARSZAWA, ZIELNA 4, m. 6.** a otrzymasz odpowiedź na 4 pytania najbardziej Cię interesujące. Dołącz do listu datę urodzenia, adres, nisma osób zainteresowanych oraz 3.50 w znaczkach. Odpowiedź do 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona. ul. Zielna 4 m. 6. rodz. 3 - 7 pp. Okaziciel zamiast zł. 10 płaci tylko 5 zł.

### PAUL BRINGUIER

# Hollywood — raj i piekło kobiet OKRUTNA ZABAWA



Clark Gable, ulubieniec płci pięknej był pierwszym aktorem, który odważnie wypowiedział walkę obłudzie.

— Autor wraz z Marleną udali się do lokalu „Trocadero”, gdzie zbierały się wieczorami gwiazdy. Gdy zabawa szła w najlepsze, zgasy światła i na estradzie pojawiła się jakaś niezna kobieta która zachrypię tym głosem zaczęła śpiewać stary romans. Publiczność zaczęła z niej drwić i bledaczka nie dokończywszy piosenki, wybuchnęła płaczem. Zdumiony tym autor zapytał Marleny, kim jest ta śpiewaczka.

17

— Dyrektor Trocadero — wyjaśniła Marlena — wpadł na myśl urzędzenia występów dla nieznanych talentów, które chcą zaigrać w filmie, lub w radio. W ten sposób zyskał niezwykłą atrakcję, za którą nic nie płaci i która doskonale bawi publiczność, lepiej nawet niż występy prawdziwych artystów. Wieczory te, które odbywają się co dwa tygodnie, z miejsca zdobyły po-

pularność i jeszcze dotychczas cieszą się niebywałym powodzeniem.

Poza gwiazdami, które pan niechybnie poznał, znajdują się tutaj tego wieczoru wszyscy agenci teatralni, wszyscy kierownicy propagandowi, oraz wszyscy dyrektorzy towarzysztw radiowych. Kandydatów na te występy jest takie mnóstwo, że musi się im dawać kolejne numerki i czekają oni na swoją kolej od sześciu do ośmiu miesięcy.

Większość z nich mieszka na prowincji, odkładają więc dolar po dolarze, odmawiając sobie najczęściej najpotrzebniejszych rzeczy, aby mieć tylko na podróż do Hollywood. I w ciągu tygodni dzielących ich od występu żyją w gorączkowym oczekiwaniu, marzą o tym wspaniałym wieczorze, gdy jedyny raz w życiu, w ciągu kilku minut będą widziani, słyszani i zauważeni przez bogów, którzy robią ze zwykłych śmiertelników popularne gwiazdy. Jedyny raz, w ciągu kilku chwil daje im się możliwość spróbować szczęścia. Pan sobie wyobraża, w jakim napięciu przyjeżdżają tutaj. Idą na estradę, jak na szafot.

— To okrutne! — Słusznie, — dodała Marlena — ale nie ma prawie jednego wieczoru, na którym jeden spośród nich nie zostałby zauważony i z miejsca zaangażowany do jakiejś małej roli lub do radia, które stał wyławia mnóstwo artystów. Jest to wprawdzie okrutna gra, ale jej regulamin jest przy najmniej uczciwy.

Znów rozległ się warkot bębna. Znów twarze napięły się, znów błąkał się na nich uśmiech lekceważenia. Ci wszyscy, którzy byli niegdyś biedni, nieznanymi, lekceważeni, którzy musieli zacięgie walczyć, aby się wybić, znajdują sadyistyczną przyjemność, gorzki rewanż w przypatrywaniu się tym drżącym skazancom, na arenie.

Zapłonął reflektor i na estradzie pokazała się pięcioletnia dziewczynka o twarzy wykrzywionej ze strachu i wysiłku. Na śladowała Shirley Temple i tańczyła, śpiewając.

W końcu okrutna ta gra dobiegła końca. Przed oczyma naszymi przewinęło się dziesięć kandydatów na aktorów: kobiety, mężczyźni, sentymentalni śpiewacy, tancerze z kastanietami, cudowne dzieci, które były blade i wycieńczone.

Jeden z nich zwyciężył, i był gorąco oklaskiwany. Był to znak, że zostanie zaangażowany, jak to mi zakomunikowała Marlena. Prawie podczas każdego seansu jest jakaś rewelacja, odkrywa się nowy talent.

Wówczas zmienia się nastrój, szczęśliwca gorąco się oklaskuje i wybacza mu się jego początkową nieśmiałość. Kogo obchodzi, że dziewięć osób zostało rozczarowanych, że dziewięć nadziei zostało w okrutny sposób rozwianych, że dziewięć osób znajduje się u kresu rozpaczy, gdy dziesiąta wybiła się, gdy odeszła się od nieznannej szarej masy, gdy dopuszczono ją do wybranych.

Była północ. „Trocadero”, „Clover Club” powoli pustoszeje. Fotograf Fink zamknął swój aparat i znikł. Był to wymowny znak, że nie ma już tutaj nic do roboty.

— Idziemy — oświadczyła Marlena. — O tej porze zmienia się lokal lecz nie zmienia się publiczność. Wszyscy zaraz

Przedruk w zchrońiony

odnajdą się w „Clover Club”. Tak chce regulamin.

Clover Club znajdował się na tej samej ulicy, mianowicie na Suset Bulvard, zaledwie w odległości dwustu metrów od „Trocadero”. Dopiero teraz zda jej sobie sprawę z tego, że nie wie, jak jest zbudowany Clover Club, pomimo że spędził tam wiele nocy. Nie poznałby go w dzień. Sądzę, że większość ludzi w Hollywood nie poznałoby go. Nocą wszyscy tam się udają, nawet ludzi którzy są zamroczeni alkoholem sprowadzają tam instynkt.

Między „Trocadero” a „Clover Club” jest sygnał świetlny regulujący ruch uliczny; co kilka chwil zmienia się kolor światła z czerwonego na zielony. Sądzę, że jest to jedyny sygnał w Ameryce, na który nikt nie zwraca uwagi między północą a piątą nad ranem. Na przestrzeni tych dwustu metrów żaden policjant nie zatrzyma auta i nie zapisze mandatu karnego za wykroczenie przeciwko przepisom o ruchu kołowym. Jest to wolna strefa panów.

**Jutro:**

**„W OPARACH ALKOHOLU”**

### Kosztowny pocałunek

#### Sąd orzekł, że lekarz musi zapłacić 80 zł

W angielskim mieście Bath praktykuje młody przystojny lekarz, Bernard Kelly. Nie posiada on jeszcze zbyt dużej praktyki i dlatego jest bardzo skrupulatny i staranny, ponieważ chce całkowicie zadowolić swoich pacjentów.

Przed trzema miesiącami do lekarza zgłosiła się młoda, piękna i urocza pacjentka, która skarżyła się na duchowe cierpienia. Twierdziła, że jest samotna i nudzi się. Prosiła więc lekarza aby ją wyleczył. Przy tym zachowywała się dość kokieterynie i prowokowała młodego doktora.

Dr. Kelly był w rozpaczy. Nie

wiedział, jak ma ją leczyć. I pewnego dnia, tak twierdzi pacjentka, położył dłoń na jej delikatnych ramionach i spojrzał jej głęboko w oczy. Pacjentka sądziła, że postępowanie to ma coś wspólnego ze stosowaną przez niego metodą leczenia, nie protestowała. Wówczas lekarz przyłożył usta do jej warg. Jeszcze ciągle przypuszczała, że ma to jakiś związek z leczeniem jej i w dalszym ciągu nie protestowała.

Lekarz biorąc jej milczenie za znak zgody, wycisnął na jej wargach pocałunek. I na to pacjentka nie zareagowała.

Dopiero po dwóch dniach ogarnęło ją oburzenie, gdy sekretarka lekarza bez jego wiedzy przesała jej rachunek za leczenie. Rozgoryczona dziewczyna na pobiegła do sądu i zażądała odszkodowania za wymuszony od niej pocałunek.

Doszło więc do rozprawy sądowej, na której lekarz stwierdził, że nie całował wcale pacjentki. Ponieważ była ona młoda, i ładna, sąd dał wiarę oświadczeniu pacjentki i skazał lekarza za leczenie pocałunkami na zapłacenie odszkodowania w wysokości 80 zł. Rozgoryczony lekarz natychmiast wyjął 80 zł. i wręczył je dziewczynie.

Od tej chwili lekarz otrzymał mnóstwo listów od kobiet, rzekomych jego pacjentek, których nigdy nie widział, z zapewnieniem, że nie są podobne do tej wyrafinowanej kobiety i nie chcą dają 80 zł. za pocałunek, że chcą się całować za darmo...

**KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ**

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

### Na malej wokandzie...

## Dawid i Goliad

czyli: „Ryzykowny zakład”

(A.E.) W „Towarzystwie popierania niezameżnych starych panien” panował ożywiony nastrój.

— Szmondak pan jeste — tlu maczył szczipułki pan Motel Pulpet olbrzymiemu Jakobiemu Gwizdalcu. — Co pan myślisz, że jak pan jeste wielki, to pan jeste silny? Ja, chociaż jestem malutki, mogę pana unieść, jak piórkol!

— Głupstwa pan mówisz — obruszył się pan Gwizdalka.

— Spierasz się pan? No to panu powiem, że mogę pana wziąć na plecy i przemieść przez całe miasto!

— Mnie?! — Tak! Od końca do końca!

— Sto złotych panu dam, jeżeli mnie pan przeniesiesz!

— A ja panu dam sto złotych, jeżeli nie przeniosę!

Zakład stanął. Pieniądze złożono w ręce zaufanej osoby, po czym obaj panowie, otoczeni rojem ciekawych, opuścili lokal sto warzyszenia.

W bramie malutki pan Pulpet zatrzymał się i zakasał rękawy.

— Zdejm pan palto — rzekł. — Po co? — zdziwił się pan Gwizdalka.

Z powodu mam pana samego nosić, a nie razem z paltem.

— Niech i tak będzie.

— A teraz zdejm pan buty.

— Po co buty?

— Bo buty też ważą.

— Jak ja będę wyglądał bez butów?

— Mnie to nic nie obchodzi, panie Gwizdalka. Zdejm pan buty, albo przegrałeś pan zakład.

Nieszczęsny olbrzym, zagrożony utratą stu złotych, zszedł obuwie. Następnie, na żądanie pana Pulpet, ściągnął marynarkę i spodnie, po czym, zgrzytając zębami, resztę garderoby.

Wówczas pan Pulpet zrozumiał, że się przerachował, że ma do czynienia z człowiekiem bezwstydnym. Ale nie było rady. Postanowił walczyć do upadłego, wziął pana Gwizdalkę na plecy i ruszył z nim na miasto.

W pewien czas po tym wydarzeniu obaj panowie stanęli przed sądem, jako oskarżeni o obrazę moralności.

— Wysoki Sąd — mówił pan Pulpet na rozprawie — Gwizdalkę powinien ukarać. Ale mnie? Za co? Ja nie chodziłem za golegol!

Pan Gwizdalka natomiast wodził, że rozebrał się przeciw w bramie. A że go Pulpet wyniósł na ulicę, więc Pulpet jest winien.

Sąd jednak uznał, że obaj oskarżeni ponoszą winę i skazał ich na dwa tygodnie aresztu.



# Krwawe zamieszki w Užhorodzie

## Pogotowie wojenne na pograniczu Rusi Podkarpackiej

UZHOROD. Wedle obiegających miasto pogłosek w tutejszym garnizonie, w 19 - tym pułku piechoty, doszło wczoraj do krwawych zamieszek, spowodowanych stanowiskiem, jakie zajęli żołnierze tego pułku obywatele czescy narodowości węgierskiej.

Żołnierze ci, w liczbie około 60, mieli oświadczyć, że w żadnym razie nie skierują swej broni przeciw braciom powstańcom węgierskim. Dowódca pułku nakazał natychmiast rozbrojenie i aresztowanie żołnierzy.

Ponieważ nie wszyscy żołnierze chcieli oddać broń wywiązała się strzelanina, w wyniku której jest paru rannych. Do późnych godzin wieczornych nie udało się uzyskać oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

PRAGA. Poważna sytuacja, jaka wytworzyła się na odcinku granicznym czesko - słowacko - węgierskim, specjalnie zaś na odcinku Rusi Podkarpackiej, skłoniła czeskie władze

wojskowe do utrzymania w pogotowiu wojennym oddziałów na tymże pograniczu stacjonowanych.

Równocześnie powołano pod broń poszczególnych żołnierzy i oficerów z oddziałów specjalnych, którzy po ogłoszeniu rozkazu demobilizacyjnego wrócili do domów.

# Terror szaleje w Palestynie

## mimo ostrych zarządzeń wojskowych

LONDYN. Sytuacja w Palestynie, mimo likwidacji buntu arabskiego w Palestynie i innych miastach i mimo wprowadzenia ostrych zarządzeń wojskowych, obfituje w dalszym ciągu w akty sabotażu i terroru.

W sobotę powstańcy arabscy podpalił stację kolejową w Jaffie, jednak ogień udało się zgasić a szkody są nieznaczne. Pożar, jaki wybuchł w Jaffie w gmachu banku otomańskiego, jak się okazuje, spowodowany był przez bandę uzbrojonych Arabów, którzy po nieudanych wysiłkach rozprzeczili kasy ogniotrwałej, podpalił umeblowanie banku.

W Hebronie Arabowie podpalili synagogę, obecnie już nieużywaną i szkołę żydowską. Ogień wyrządził wielkie szkody.

# Tragiczne skutki połowu ryb

## 3-iej lekkomyślni „rybacy“ ranni

Trzej lekkomyślni młodzieńcy: 18-letni Włodzimierz Grzywacz, 17-letni Wojciech Maliszewski i 17-letni Antoni Kondraciak, zamieszkali pod Mniszewem, spręparowali przy pomocy środków wybuchowych petardę, która miała im służyć do ogłuszenia ryb na rzece Pilicy.

Obawiając się, by policja nie spostrzegła karygodnego połowu ryb, młodzieńcy udali się kilka kilometrów w dół rzeki. Podczas manipulowania petardą nastąpił przedwczesny wybuch, który pociągnął za sobą tragiczne następstwa.

Grzywacz doznał szeregu ciężkich obrażeń, ma poszarpaną lewą dłoń. Maliszewskiemu wypłynęło oko. Kondraciak odniósł ranę szarpaną brzochem.

Zanim leży ranni Grzywacz dowiół się do pierwszych sądyb i zaalarmował mieszkańców, minęło kilka godzin. Ofiary tragicznego połowu ryb przewieziono furmanką do szpitala.

Stan Kondraciaka, ze względu na znaczny wpływ krwi jest beznadziejny. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

# Projekt nowej konstytucji w republice czosłowskiej

PRAGA. Z kół parlamentarnych przenikają dalsze szczegóły projektu nowej konstytucji, która sankcjonować będzie prawie nowy ustrój republiki czosłowskiej.

Pewne trudności w tonie komisji prawników, opracowujących nowy projekt, wywołuje kwestia przyszłej nazwy państwa, uwzględniającej federalny charakter republiki.

Proponuje się m. in. za przykładem Jugosławii nazwę Strzedostawia (Srodkowa Slawia), lub Zapadosławia (Slawia Zachodnia).

Władza prezydenta republiki wybieranego przez połączone izby parlamentu centralnego,

rozszerzona będzie w tym sensie, że przejmie on atrybuty t. zw. obecnie stałego komiteu parlamentarnego, wydawane w okresie między sesjami izb dekrétów z mocą ustawodawczą. Prezydentowi przysługiwac będzie ponadto prawo weta w stosunku do ustaw, uchwalonych przez parlament centralny.

# Nowe władze Związku Polaków w Cieszynie

CIESZYŃ. Na wczorajszym zebraniu delegatów Związku Polaków w Cieszynie zachodnim dokonano wyboru nowych władz związku.

Pierwszym prezesem wybrany został p. Jarosław Wałęczko, drugim prezesem ks. past. Józef Berger, sekretarzem dr Franciszek Bajorek, kierownikiem organizacyjnym p. Emanuel Guziur.

# Przed wyborami do Senatu

Wczoraj w całym kraju odbywały się zebrania obwodowe, na których obywatele, mający z tytułu zasług wykształcenia, lub zaufania prawo wybierania do Senatu, dokonali wyboru delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych.

Kolegia te zbiorą się dnia 13 listopada, celem wyboru 64-ech senatorów i ich zastępców.

Frekwencja biorących udział w obraniach obwodowych była bardzo duża. Marszałek Smigły - Rydz wziął udział w zebraniu obwodowym Nr 13, w Warszawie przy ul. Klonowej 16. W tymże samym zebraniu wzięła udział Pani Marszałkówna Piłsudska. Po skończeniu zebrania obecni zgotowali Marszałkowi Smigłemu - Rydzowi burzliwą owację.

# Europa bez Węgrów

## ale tylko na meczu Anglia - Kontynent

Miarodajne czynniki węgierskie odmówiły zezwolenia na wyjazd z Węgier trzech swoich najlepszych piłkarzy, którzy wstawieni byli do reprezentacji kontynentu europejskiego na mecz treningowy z Holandią w Amsterdamie.

sterdami, a następnie na mecz z Anglią w Londynie.

Odmowę swą władze węgierskie motywują tym, że dr. Sarosi i Lazar pełnią obecnie służbę wojskową.

# Tor kolarski w Warszawie

We czwartek, na posiedzeniu zarządu Polski Związek Towarzystw Kolarskich rozpatrywał ofertę wybudowania drewnianego toru kolarskiego (rozbiernego) na stadionie Warszawianki.

Oferta zgłoszona została przez osobę prywatną, która na ten cel gotowa jest zgromadzić potrzebny kapitał w wysokości 25 tys. zł. tor miałby 225 metrów obwodu i po zalatwieniu niezbędnych formalności mógłby być gotowy już w maju przyszłego roku.

Zarząd P. Z. K. ofertę w zasadzie przyjął i wkrótce przystąpi do zbadania warunków budowy oraz uzyskania zgody Warszawianki.

# ŻAFAMY KOLDNI

## Nowy puchar Spenglera

ZURYCH. Kierownik towarzyskiego klubu hokeja lodowego s. c. Davos ufundowało nowy puchar Spenglera.

Stary puchar, po 15-letnich walkach, zdobyty został na własność w roku ubiegłym przez czeska drużynę l. t. c. Praga.

# Projekty kadry olimpijskiej

## we wszystkich gałęziach sportu

Zgodnie z życzeniem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, niektóre związki sportowe podały już do komitetu projekty składu swej kadry olimpijskiej. Projekty te przedstawiają się następująco:

Lekka atletyka: Zasłona, Dunnecki, Danowski, Gassowski, Staniszewski, Noji, Soldan, Schneider, Morończyk, Mucha, Gierutto, Praski, Gburczyk, Węglarczyk, Plawczyk, Kusociński, Fiedoruk, Schmidt, Trojanowski, Marynowski.

Konkurencje kobiece: Wala-

siewiczówna, Kalużowa, Słomczewska, Flakowiczówna, Cejzikowa, Wajsońska, Kwaśniewska, Trytkowa, Książkiewiczówna, Gawrońska.

Strzelanie: Paprocki, Duda, Hrydelicz, Zaturski, Moroszek, Piątkowski, Wachowicz, Jurek, Wasilewski, Kaczmarczyk, Pazdej, Wrzosek, Egermaner, Nowicki, Rutecki, Jabłoński, Zbi-gniew.

Wioślarstwo: Veray, Kuryłowicz, Manitlus, Kepel, Dondojewski, Parzys, Czarkowski, Chodziński, a w drugiej grupie:

Braun, Kobyliński, Ustupski, Wieczorek, Ronke.

Boks: Rotholz, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Pilat.

Pływanie: Heidrich, Jędrusiak, Marchlewski, Kratochwiłowna.

Związki: jeździecki, piłkarski, kolarski, kajakowy i szermuńczy nie nadesłali jeszcze swych wniosków. Na najbliższym posiedzeniu pol. kom. olimpijski rozpatrzy projekt związków i po przeprowadzeniu ewent. zmian dokona oficjalnego ustalenia składu kadry olimpijskiej.

# Norwegia - Polska 2:2 (2:0)

## Remis w walczony po niesłychanie zaciekłej walce

W niedzielę na Stadionie WP wobec 20000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska-Norwegia, zakończony na remis 2:2 (0:2).

W loży honorowej zjawili się Marszałek Smigły - Rydz, witany entuzjastycznie przez publiczność.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

POLSKA — Madejski, Szczepaniak, Galecki, Góra, Nyc, Dytko, Piec I, Piątek Wostal, Wilimowski, Wodarz.

NORWEGIA — Johansen, L. Marthinsen, Holmsen, Henricksen, Ericksen, Holmberg, Frantzen, Kvammen, A. Martinsen, Nordahl, Saetrang.

Przy losowaniu boiska, Norwegowie wybierają teren z wiatrem, a Polacy zaczynają.

Przed rozpoczęciem zawodów odegrano hymny narodowe obu państw.

W pierwszej połowie przeważa Norwegów jest wyrana. Goście grają znacznie lepiej od Polaków, górując nad nimi techniką, dokładnymi podaniami i zgraniem. Drużyna polska gra natomiast bardzo chaotycznie i nie potrafi podjąć górną Norwegowie mają ponadto lepszy start. Mecz prowadzony jest w ostrym tempie.

W 8 min., pada pierwsza bramka dla Norwegów. Zdobywa ją Nordahl. Goście nadal w przewadze, podczas gdy Polacy inicjują tylko sporadyczne ataki. W 40 min. A. Martinsen zdobywa z winy Madejskiego drugą bramkę.

Po przerwie Polacy grają z

wiatrem i gra się wyrównywie.

W 28 min. Wodarz bije rzut z rogu, a Piec I strzela pierwszą bramkę. W 31 min. Piątek rozbił opuszcza na kilka minut boisko. W 41 min. Wilimowski z przeboju strzela wyrównującą bramkę.

Sędziował poprawnie p. Lan-genus (Belgia).

Drużyna norweska górowała nad Polakami, jeśli idzie o technikę, szybkość startu i zgranie i dzięki temu w pierwszej połowie wyraźnie przeważała. Po przerwie, gdy opadła nieco na siach, Polacy dochodzili częściowo do głosu i szczęśliwie wyrównali.

W drużynie norweskiej na wyróżnienie zasłużyli Holmsen, Ericksen, Kvammen i Martinsen A., zaś w drużynie pols-

kiej — Góra, Piec I, Piątek i Szczepaniak.

Wieczorem po meczu odbył się bankiet w salach klubu urzędniczej w pałacu Kronenberga. Drużyna norweska opuściła Warszawę zaraz po bankiecie o godz. 22.15.

Mecz z Norwegią był 89-y meczem polskiej reprezentacji piłkarskiej. Wygrano dotychczas 33 mecze, zremisowano 16, przegrano 40. Stosunek bramek 200:195.

Dwó hsetną bramkę zdobył Wilimowski. Setną bramkę zdobył Ciszewski, a pierwszą (w r. 1922-gim) Klotz.

Przed meczem odbyło się spotkanie juniorów Pwattu i Polonii. Mecz wygrała drużyna Pwatt w stosunku 1:0 (1:0).



# 1914 TADEUSZ RYŚ 1918

## PRZEZ KREW I ŁZY

### WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Młody major austriacki, von Merizzi powrócił z Wiednia na wezwanie namiestnika Bośni i Hercegowiny, Potioreka, do Sarajewa. Bawił w Wiedniu u swej kochanki, pięknej hrabiny Czardasz. Po kilku dniach zgłosił się doń w Sarajewie nieznajomy mężczyzna, który oznajmił mu, że zamordował hrabinę Czardasz. Zdumionemu majorowi okazał szereg dokumentów, które świadczyły o jego szpiegowskiej działalności i kompromitują go zupełnie; za cenę swego milczenia zażądał, by major, adiutant Potioreka, zamordował zleniwionego przez lud serbski namiestnika.

Von Merizzi, chcąc zyskać na czasie — wyraził swoją zgodę. Tego samego dnia został wezwany telefonicznie do Wiednia, gdzie znaleziono trup hrabiny. Lekarze stwierdzili, że hrabina otrula się jakimś nasennym środkiem. Von Merizzi z przerażeniem stwierdził, że kasetka, znajdująca się w piecu, została przez kogoś wyjęta i opróżniona.

Po powrocie do Sarajewa, major Merizzi postanowił wykonać zlecenie Serba.

Major von Merizzi uprzedził rozmyślnie namiestnika, że wśród jego służby są zdrajcy, którzy pragną go otruć. Namiestnik zlecił mu przeprowadzenie śledztwa a sam obawiając się zdrady, jadł tylko jajka i owoce. W międzyczasie von Merizzi włożył niepostrzeżenie do śpiżnicy dwa jajka, do których wstrzyknął truciznę; równocześnie uprzedził Potioreka, że kucharz, Turek Hussein zatrął wino.

Jajka, zatrute przez majora, a przeznaczone dla namiestnika Potioreka, zjadł lokal, który też zmarł. Mimo braku dowodów winy i zapewnień biednego kucharza, został on na podstawie zeznań Merizziego skazany na śmierć. Wyrok wykonano.

Aniela Grywińska została po przybyciu do Sarajewa wysłana przez młodo-Serbów do mieszkania von Merizziego, aby zażądać odeń wykonania ultimatum organizacji.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się we wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry ma przybyć również austriacki następcę tronu, arcyksiążę Franciszek - Ferdynand. Milan Zabrynowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich w mieszkaniu starego bojownika o wolność Serbii, Popowicza. Na zebraniu które odbyło się pod przewodnictwem Milana, doszło do głosu dwa kierunki. Podczas gdy niektórzy pod wodzą Puszerzy sądzili, iż zabójstwo Franciszka - Ferdynanda może przynieść nieobliczalne skutki, inni znowu na czele z Gawryło Princypem byli gorącymi rzecznikami zamachu, bez względu na jego skutki.

— Ostateczna decyzja nie należy jednak do nas. Musimy porozumieć się z braćmi po drugiej stronie Driny (Dryna — rzeka, która przed wojną światową stanowiła naturalną granicę między Serbią i Austrią).

— Wasze opinie dokładnie przedstawię kierownikowi. Zamykam zebranie.

Długo jeszcze nie rozchodzili się zebrani. Między Puszerą a Princypemomal nie doszło do bójki.

— Jesteś tchórzem — krzyczał Princyp. Gdyby ci dano bombę, czy odważyłbyś się ruszyć przeciwko arcyksiężciu? Na pewno rozchorowałbyś się ze strachu.

Puszara odpowiedział na to spokojnie:

— Gdyby kierownik organizacji wydał mi taki rozkaz, na pewno bym go wykonał...

— A ja — odrzekł Gawryło Princyp. — Gdyby nawet był rozkaz, żeby nie strzelać, zabiłbym go również jak psa, gdyby się tylko pojawił na ulicach Sarajewa...

Milan uspokajał przeciwników, w obawie, by się wszystko nie zakończyło bójką.

W pojedynkę zaczęli wysuwać się do tunelu, poprzez który wydostawali się na ulicę.

## Rozdział piąty

Potiorek oparł się o poręcz swego fotelu i słuchał w pogodnym nastroju sprawozdania sekretarza; był on świadkiem egzekucji nad biednym kucharzem Achmed Husseinem, którego powieszono tego ranka na podwórzu więzienia w Sarajewie.

Sekretarz, otyły mężczyzna o starannie wygolonej twarzy i małych wąsikach, gładko uczesanej fryzurze, opowiadał spokojnie:

— Podczas egzekucji był również i prokurator. Kucharz strasznie płakał, a gdy ujrzał szubienicę, zaczął takie krzyki, że wszyscy obecni musieli zakryć sobie uszy. W końcu oszalał i rzucił się na kata, którego pokasał. Na szczęście, ręce miał już związane. Prokurator powiada, że po raz pierwszy widział, by skazany dostał furii...

Potiorek przybrał taki wyraz twarzy, jak gdyby

ta cała historia mierzła go. W końcu zmienił temat:

— Czy otrzymał już pan dzisiejszą pocztę?

— Tak, Eksceleńco.

— Proszę mi ją podać...

Po chwili wniósł sekretarz na tacy szereg listów, położył je na biurku.

— Proszę czytać — rozkazał Potiorek, kołysząc się na fotelu.

Pierwszy list był podpisany przez ministra skarbu i okupowanych terenów, Bilińskiego. Biliński donosi, że wizyta arcyksięcia jest już ostatecznie zdecydowana, został również opracowany dokładny plan tej podróży: najsamprzód uda się następcę tronu statkiem wzdłuż wybrzeża adriatyckiego. Minister zapytuje, czy rozpoczęły się już roboty przygotowawcze w związku z tą wizytą?

Potiorek zagryzł wargi. Milczy, na ustach jego igra uśmiech, mimo iż twarz ma pozornie poważny wyraz.

— Następny list! — rozkazuje.

Sekretarz otwiera większą kopertę i zaczyna czytać:

„Eksceleńca Herr gen. Potiorek, wielkorządca Bośni i Hecegowiny.

W załączeniu do tego listu przesyłam Jego Eksceleńcy dwie fotografie, jak również szereg dokumentów, które mogą go przekonać, iż jego adiutant, von Merizzi służy raczej wywiadowi szpiegowskiemu cara, aniżeli jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Cesarzowi Franciszkowi Józefowi...”



Twarz Potioreka pokryła się śmiertelną białością, raz po raz przeglądał list.

Potiorek wyprostował się w swym fotelu; zmarszczył brwi, szeroko otworzył oczy. Opierając się jedną ręką o poręcz, wyrwał drugą list z ręki swego sekretarza. Do listu były dołączone dwie fotografie i szereg dokumentów.

Wzburzony generał szepotał jak gdyby do siebie:

— Ach, tak... Mój adiutant — szpieg moskiewski!

Nie zważał teraz na obecność sekretarza i czytał dalej na głos list:

„Zawiadamiam waszą Eksceleńcy, że Jego były adiutant uciekł dlatego, iż obawiał się aresztowania. Miał powody do obawy, słusznie sądził, że załączone przy niniejszym dokumenty dostaną się w ręce władz. Von Merizzi pozostaje od kilku lat na służbie sztabu rosyjskiego; zmuszony był uciec, bo grunt palił mu się pod stopami. Uciekając, popełnił nadomiar wszystkiego jeszcze jedno przestępstwo: porwał młodą dziewczynę, która pracowała jako wychowawczyni dziecka hrabiny Czardasz.

Rodzina zaginionej dziewczyny jest w rozpaczach. List nie zawierał nic ponadto, nie było nawet śladu podpisu.

Potiorek obejrzał załączone dokumenty. Jeden z nich zawierał fotografię sztyrowanego listu z Rosji do von Merizziego. Inne dokumenty zawierały odpisy, bądź też fotografie listów von Merizziego do rosyjskiego sztabu.

Najciekawsze były jednak obie fotografie. Na jednej fotografii von Merizzi w towarzystwie pułkownika rosyjskiego. Major jest w cywilnym ubraniu. Na drugiej major również w cywilu spaceruje z teczką pod ręką po ulicach Petersburga. Świadczy o tym podpis pod fotografią: „Na pamiątkę pobytu w Sankt-Petersburgu?”

Twarz Potioreka pokryła się śmiertelną białością. Raz po raz przeglądał list, fotografie, załączone dokumenty. Zerwał się wreszcie z fotelu i począł spacerować po pokoju:

— Niech go licho porwie! — mówił głośno. — Cała Austria jest zasiana szpiegami. Wczoraj Redel, dzisiaj von Merizzi, kto wie, gdzie tkwią jeszcze szpiedzy... Moskale znają każdą naszą rozmowę w sztabie, każde nasze posunięcie. A ja głupi, martwiłem się, że wydarzyła się z nim jakaś katastrofa... Sądziłem, że może tak bardzo rozpaczal po śmierci swojej Czardaszki... Ale von Merizzi czynił takie taj-dactwa!...

— Eksceleńco — odezwał się nieśmiałym głosem sekretarz. — A może ten list jest rozmyślnie fałszowany przez osobistych wrogów pana majora?

— Głupstwa pan plecie! Znam się na takich sprawach! Nie ulega, teraz wątpliwości, że von Merizzi uciekł, gdyż obawiał się zdemaskowania...

Nagle wielkorządca stanął w środku pokoju: twarz jego wykrzywiła się w dziwny grymas czoło zmarszczyło się i wzrok jego zawisł na twarzy sekretarza.

— Wie pan, com sobie przypomniał?

— Słucham, Eksceleńco!.. — spojrzał na niego zdziwiony sekretarz.

— Przypomniałem sobie, jak to było wówczas, podczas całej sprawy z jankami... Dziwnie zachowałem się... Pamiętam, że go pytałem, co się stało, czemu tak nagle zbladł... A wszystko co wtedy mówił, było wietrutnym kłamstwem... I ten Turek...

Potiorek przerwał, jak gdyby bał się dokończyć. Ale nie mógł wyzbyć się tej natrętnej myśli, która wwiercała się w jego mózg... Stała się straszliwa rzecz... Tak, tak, to była na pewno robota... Ręce wielkorządcy poczęły nerwowo drżeć.

— Proszę wyjąć papier i pióro i pisać...

Drżącym we wzburzeniu głosem począł Potiorek dyktować:

Do rąk własnych Tajna.

Szefa służby wywiadowczej przy sztabie generalnym.

Wielce Szanowny Panie Pułkowniku!

Jak miałem zaszczyt pana powiadomić, że znikł nagle mój adiutant, major von Merizzi. Obecnie jestem w posiadaniu dokumentów, które w niezbity sposób stwierdzają, że mój były adiutant pozostawał w służbie rosyjskiego sztabu. Major porwał również byłą wychowawczynię synka hrabiny Czardasz, Anielę Grywińską...

Wydaje mi się, że mamy tu do czynienia z nową aferą w rodzaju sprawy szpiegowskiej Redla. Załączam tu dokumenty, jako też list, który otrzymałem. Moim zdaniem należy przede wszystkim ustalić, gdzie się on obecnie znajduje.

Po przesłuchaniu krewnych Anieli Grywińskiej — prześlę na ręce Pana dalsze sprawozdanie.

Łączę wyrazy szacunku

generał Potiorek

wielkorządca Bośni i Hercegowiny”.

Potiorek wydał polecenie, by list wysłać natychmiast umyślnym kurierem do Wiednia.

List ministra Bilińskiego nie interesował go teraz. Wiedział o tym już od dawna, że następcę tronu przybywa do Sarajewa.

Zresztą, Potiorek, jak wielu innych wojskowych i urzędników — nienawidził następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda...

(Dalszy ciąg jutro).



# Z wędrówki po odzyskanym kraju Najaktualniejszy problem społeczny

Cieszyn, w październiku

Jest nim bez wątpienia sprawa ubezpieczeń społecznych na tych świeżo odzyskanych terenach, sprawa która wymaga jak najszybszego załatwienia. Na skutek bowiem podziału terytoriów, do istniejącego do tej pory rozproszenia akcji ubezpieczeniowej między poszczególne instytucje, doszedł jeszcze jeden nowy zupełnie czynnik bezładu: czeskie nadz. instyt. ubezpieczeniowe pozostawiły nam ciężar prowadzenia ubezpieczeń, zabrały natomiast wszystkie kapitały gromadzone przez całe lata ze składek ubezpieczeniowych. Długoterminowe ubezpieczenia jak i ubezpieczenia chorobowe w większości wypadków pozbawione zostały rezerw finansowych, które pozostały w Morawskiej Ostrawie w Okręgowej Kasie Brackiej.

Okręgowa Kasa Bracka, po czesku „Revirni Braterska Pokladna”, była instytucją ubezpieczeniową dla całego zagłębia karwińskiego i dla hut Trzycia i obejmowała zarówno ubezpieczenia długoterminowe jak i chorobowe. Obecnie ponad 60 proc. członków Kasy pozostało po polskiej stronie, dla nich więc trzeba było rozpocząć wypłatę rent tym szybciej, że już do końca września nie otrzymywali żadnych pieniędzy z Kasy Brackiej. Pieniądze zostały w Morawskiej Ostrawie, ludzie potrzebowali pomocy, musiał więc Zakład Ubezpieczeń Społecznych przjąć na siebie te wypłaty. Personel urzędniczy potrzebny do przeprowadzenia rejestracji i dokonania wypłat jest tutaj delegowany przez ZUS i przez Spółkę Bracką w Tarnowskich Górach, ZUS również opłaca lekarzy obwodowych, którzy zainstalowani tu kiedyś przez Kasę Bracką przestali ostatnio otrzymywać pensje.

Kasa Bracka w Morawskiej Ostrawie posiada dwa własne szpitale, które obecnie zostały po czeskiej stronie tak samo jak i rezerwy kapitałów ubezpieczenia długoterminowego, a ponadto korzysta ze szpitali prywatnych będących własnością zakładów przemysłowych. Szpitale te znajdują się w Trzycu, Orlowie i Karwinie i w sumie dysponują około 100 łóżek.

Ubezpieczenia chorobowe Kasy Brackiej były podobne do ubezpieczeń istniejących na terenie Polski miały tylko bardzo ograniczony zakres działania

Obecnie wszystko to spadło na nasze ubezpieczenia społeczne z całym niedoborem inwentarza stanowiąc poważny i trudny problem do rozwiązania. Zeby nie wstrzymywać świadczeń należnych ubezpieczonym, zanim zostaną wyegzekwowane z Morawskiej Ostrawy kapitały przypadające nam z uczestnictwa, ustalono taki podział pracy między poszczególne zakłady przemysłowe i Zakład Ubezpieczeń Społecznych: ZUS, jak to wyżej wspomniano opłaca lekarzy obwodowych i wypłaca renty

ubezpieczenia długoterminowego zarządy zaś hut i kopalń, wypłacają zasiłki chorobowe i dają opiekę lekarską w ambulatoriach przy zakładach, zorganizowanych dawniej przez Kasę Bracką. Świadczenia zakładów przemysłowych na rzecz ubezpieczonych prowadzone będą na rzecz załączonych składek do tejże Kasy Brackiej. W ten więc sposób zażegnano niebezpieczeństwo, jakim groziło pozostawienie

kilku tysięcy ludzi bez zaopatrzenia i bez opieki lekarskiej w najbliższej jednak przyszłości to prowizorium powinno ulec zmianie.

Okres początkowy najtrudniejszy już jest poza nami, potrzeby chwili zaspokojone, nie mniej jednak dla całkowitego uregulowania sprawy ubezpieczeń społecznych na Śląsku Zaolzańskim dużo jeszcze trzeba pracy poświęcić.

L. M.

## Kandydaci rozwijają działalność

Na froncie wyborczym, rozpoczęła się intensywna choć spóźniona kampania. Ubiegła niedziela minęła pod znakiem szeregu zebrań przedwyborczych.

Intensywną robotę w terenie rozpoczęli kandydaci b. poseł Jan Drozd Gieremski, który odbył zebranie w Mierzynie gminy Rozprza. Zebranie było bardzo liczne. Tłumy rolników zdeklarowały się głosować w dniu 6 listopada popierając kandydaturę p. Gieremskiego. W Sule

rowie odbył się również wielki wiec przedwyborczy, na którym referował długoletni parlamentarzysta b. poseł Dratwa. Przemówienie referenta było przyjęte z entuzjazmem i uchwalono jednomyślnie stawić się do urny wyborczej.

W Drużbicach wystąpił kandydat dyr. Józef Czech zyskując wśród swoich zwolenników ogólne poparcie.

W Gorkowicach odbył się przy zapelnionej sali wiec OZN, który udał się znakomicie.

## Zebrania przedwyborcze

Obywatelski Komitet Wyborczy w Piotrkowie przygotował szereg politycznych zgromadzeń przedwyborczych a mianowicie:

W dniu 27 października o godz. 19.30 w sali Kilińskiego wiec mieszczansko - rzemieślniczy.

W dniu 28 października br. o godz. 18 w tejże sali zebranie pracowników państwowych samorządowych i przedstawicieli wolnych zawodów.

W dniu 29 bm w sobotę wiec kolejarzy odbędzie on się o g. 17 w sali Kilińskiego.

Wreszcie w niedzielę na pl. Kościuszki (o ile dopisze pogoda) zwołane zostanie wielkie manifestacyjne zgromadzenie publiczne z masowym udziałem mieszkańców miasta.

## Marny konstruktor sam się ranil

W osadzie młyn Karczmy, gm. Bujny Szlacheckie — Miks Wiktor, manipulując skonstruowanym przez siebie pistoletem spowodował wystrzał, którym trafiony został w głowę. W stanie ciężkim Miksa przewieziono do szpitala w Łodzi.

## Złodziej na zabawie

Na szkodę Retycha Józefa, zam. we wsi Prosenie, gm. Bogusławice i na szkodę Jeża Stanisława, zam. w Piotrkowie ul. Krakowska nr. 36 podczas zabawy „Młodej Wsi” w Piotrkowie, przy ul. Sienkiewicza nr. 8, skradziono z szatni dwa palta, ogólnej wartości 120 zł.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

## „Subretka” komedia w 3 aktach 4 ods. J. Davala

Na zainaugurowanie sezonu teatralnego, spadkobierca dawnej „Reduty”, teatr obiadowy „Zespołu Artystów” wystawił w Piotrkowie rzecz znakomitą — Subretka.

Jest to komedia miła i serdeczna choć obliczona na publiczność amerykańską mającą swoje gusty i upodobania. Mimo zabawnej treści i miłosnych motywów całość sztuki tchnie świeżym oddechem nowoczesnej komedii zawierającej w sobie moc powikłań i nieporozumień sercowych.

Na pierwszy plan z pośród artystów grających należy wysunąć czołową rolę subretki Francoise — wykonaną przez p. Sarnecką. Złote serauszko rozkosznej francuzeczki, na tle ujmującej jej urody, dowcipu i zabawnie łamanej angielszczyzny pozyskało sobie ogólny aplauz. Włożyła ona tyle uczucia i wysiłku by odtworzyć trudną lecz popisową rolę subretki, że za jej grę należy się gorąca pochwała. Jest to artystka wysokiej miary i nieprzeciętnej inteligencji.

Następnie wyróżnić należy małżeństwo amerykańskich busmesmanów, gdzie p. Zielińska jako matka i p. Orzechowski w roli ojca pokazali mistrzowską grę, w której dramatyczne momenty podkreślić należy jako szczególnie mocne.

Pan Daniewicz, jako młody małżonek zmuszony do maskowania swego prawdziwego stosunku do uroczej subretki, włożył do swej roli dozę talentu i dał sylwetkę upajającego się miłością amanta.

W epizodach wystąpili dostojni sowywując się do całości pp.

Kronika Tomaszowska

## Wycieczka dziennikarzy do Tomaszowa

Syndykat dziennikarzy w Łodzi zorganizował na dzień 24 bm. wycieczkę do Tomaszowa — dziennikarzy łódzkich i warszawskich.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili Niebieskie Źródła, budujący się tam park turystyczny, państwowy zwierzynek żubrów i bizonów, groty i t. p.

## Kradzież w składzie żelaza

Niewykryci dotychczas złodzieje dostali się przez okno do składu żelaza „Metal” przy ul. Marsz. Piłsudskiego 26 skąd skradli różne narzędzia i rzeczy ogólnej wartości przeszło 1000 zł.

## Symulował napad rabunkowy

Moliński Wacław zam w gm. Bełzanka pod Piotrkowem zameldował w komisariacie policji, że jadąc z Tomaszowa Maz w kierunku Piotrkowa wybiegło z lasu 3 osobników i zrabowali mu pod groźbą, rewolweru 45 zł za sprzedane na rynku w Tomaszowie warzywa należące do jego gospodarza Guzika. Dochodzenie policyjne ustaliło, że żadnego napadu rabunkowego nie było. Moliński pieniądze zagubił i obawiając się właściciela, symulował napad.

Molińskiego pociągnięto do odpowiedzialności za wprowadzenie władzy w błąd.

## 500 zł dla Polaków z za Olzy

Na podstawie uchwały Rady Miejskiej Zarząd Miejski przelał sumę 500 do dyspozycji Głównego Komitetu Pomocy braciom z za Olzy.

## Złodziej chce być eleganckim

Na szkodę Gładysiaka Michała, zam. w Piotrkowie, ul. Narutowicza nr. 36, skradziono z mieszkania ubranie męskie i ogólnej wartości 175.

Bernatowicz, Kamieńska Kornacka i Lisowska z których każdy w stu procentach spełnił swoje zadanie.

Sztukę reżyserował p. Gołaszewski przeprowadzając szczęśliwie najtrudniejszą partję utworu. Szczery poklask publiczności niech będzie nagrodą dla wszystkich wystawców tej znakomitej komedii, która w swoim wykonaniu nie miała żadnych punktów słabych. Oprawa dekoracyjna miła i estetyczna. Teatr „Zespołu Artystów” ma w Piotrkowie na stałe zapewnione powodzenie. (bk.)

Dziś i dni następnych!

Myrna Loy i William Powell w świetnej komedii w-g sztuki Molnara „Wielka Miłość”

„AS”

Podwójne Wesele

Komedia szaleństwa i miłości — On był ekscentrycznym malarzem. Ona była kobietą interesującą.

Popoł. o godz. 3 Postrach Mongolów

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Dziś!  
Kino - Teatr  
**CZARY**  
Piotrków Tryb.  
Legjonów 11

Dziś!  
druga i ostatnia seria  
Wspaniałego arcydzieła filmowego p. t.  
**Indyjski Grobowiec**  
Katastrofa żywiołowa, walka na śmierć i życie wśród szalejących niebezpieczeństw  
Wkrótce przepiękny polski film „GEHENNA”  
Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
Popoł. o g. 3 Melodyjna operetka filmowa

Dziś!  
Kino - Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Dziś!  
Czarujący film miłosny  
z najpiękniejszą parą kochanków GRACE MOORE i GARY GRANT poraz pierwszy razem w filmie  
**KIEDY JESTES ZAKOCHANA**  
Anons! Wkrótce „Zaczął się w pociągu”  
Popoł. o godz. 3. Szczęśliwa 13-ka  
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Redaktor i Wydawca: Leopold Kujawski. Drukarnia Polska, Józef Walecki, Piotrków Słowackiego 23.

**Wszyscy uprawnieni do głosowania mają obowiązek spełnić swą powinność**